

TYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOŻONY W 1920 ROKU

# LUD

KURYTYBA — 3 lutego (fevereiro) — 1987 — Nr 4.050 — (3/87)

“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONES

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

## Kryzys Planu Cruzado

Plan Cruzado, tj. cały szereg zarządzeń mających na celu uzdrowić system ekonomiczny Brazylii, zaczyna przechodzić przez swój najtrudniejszy okres. Znowu tak jak przed rokiem oprocentowanie pieniądza doszło prawie do 400 procent, inflacja ze stycznia przewidyuje się na 20 procent, zmniejszył się transport drogowy o 20 procent, co spowodowało stopniową zastój gospodarczy. Wobec takiej niepomyślnej panoramy gospodarczej, prezydent José Sarney zdecydował, w obronie Planu Cruzado, wydać nowe zarządzenia. Mają one być przygotowaniem do, jeszcze nie gotowego, tzw. Planu Cruzado 3.

José Sarney ma zamiar wydać następujące zarządzenia: — bezwzględna kontrola cen produktów pierwszej potrzeby, które są niezbędne dla rodzin otrzymujących zarobki do pięciu stawek tzw. minimalnych. Będą one kontrolowane przez instytucje Sunab oraz przez Radę Międzyministerialną do Spraw Cen; — zamrozić ceny na 120 dni. W tym czasie Rada do Spraw Cen będzie mogła ustalić ceny rzeczywiste wszystkich artykułów; — zostanie utworzony Narodowy System Kontroli Cen i Dostaw. Władze terenowe będą mogły kontrolować ceny niektórych artykułów spożywczych; — dwa projekty będą przedłożone do zatwierdzenia w Kongresie. Pierwszy zastrzyż kary za łamanie praw tzw. ekonomii społecznej. Drugi stworzy nowe prawo antymonopolowe w kraju. To wszystko będzie wprowadzane w życie stopniowo, by nie powtórzyć katastrofy politycznej jaka zaistniała po ogłoszeniu tzw. Planu Cruzado 2.

Dwie kwestie czekają jeszcze na rozwiązanie: 1 — sprawa podwyżki zarobków. Tak zwana automatyczna podwyżka w momencie kiedy inflacja przekroczy 20 procent, zostanie utrzymana. Będą także wprowadzone dotacje jednorazowe by skompensować zmniejszenie siły nabywczej pieniądza; 2 — ustalanie cen będzie realizowane według za góry przyjętego planu, lub według danych otrzymanych na podstawie analizy kosztów produkcji każdego przedsiębiorstwa.

Kryzys ekonomiczny zaostrza się. Brazylija znowu staje na rozdrożu. Wszystkie warstwy społeczne, poprzez swych reprezentantów, dyskutują z rządem formy wyjścia z impasu. Będzie to zależało od mądrych i skutecznych zarządzeń oraz od odpowiedzialnego i sumiennego ich wykonania.

## Rok 1987 - Międz. Rokiem Schronienia dla Bezdomnych

Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych ogłosiło rok 1987 — Międzynarodowym Rokiem Schronienia dla Bezdomnych. Przygotowania już trwają, a ich koordynatorem z ramienia ONZ zostało Centrum Osiedli Ludzkich HABITAT.

Warto przypomnieć, że HABITAT jest jedną z najmłodszych organizacji międzynarodowych. Powstała w 1976 roku w Vancouver. Finansuje swoją działalność z dobrowolnych składek państw członkowskich.

ONZ nie traktuje hasła pomocy dla bezdomnych przypadkowo. Sprawy mieszkaniowe są ważnym elementem programu działalności ONZ, dotykają bowiem podstawowe kwestii w życiu ludzi — schronienia. Dlatego ogłoszenie Międz. Roku Schronienia dla Bezdomnych ma przede wszystkim na celu zwrócenie uwagi na procesy urbanizacji w różnych regionach świata.

Według najnowszych danych, w dużych aglomeracjach krajów rozwijających się, 70 procent ludności mieszka w slumsach. Eksplozja demograficzna pogłębia te niekorzystne tendencje. Szalasy, domki z puszek po coca-coli czy kartonów to coraz częstszy widok na przedmieściach.

Niekontrolowany rozrost miast stwarza nowe, trudne do pokonania problemy mieszkaniowe. Dlatego w apelu do państw członkowskich ONZ zwróciła się o udostępnienie już istniejących i opracowanie nowych, tanich metod budownictwa mieszkaniowego ze szczególnym naciskiem na możliwość wykorzystania surowców i materiałów lokalnych przez kraje rozwijające się. Bowiem masowe budownictwo poza obszar

## Gorbaczowski “reformizm bez reform”

Specjaliści od polityki sowieckiej, tzw. sowietologów, już od dawna wskazywali na fakt, że wszechpotężny Michaił Gorbaczow cieszy się większym poważaniem na Zachodzie aniżeli we własnym kraju. Tezę tę potwierdził dysydem rosyjski N. Beregow, znający dokładnie elitę moskiewską.

Beregow opublikował pracę zatytułowaną “Problem Wschodniej Europy” stanowiącą wyczerpującą analizę administracji Gorbaczowa. W niej Beregow wyraził zdziwienie, że prasa zachodnia uważa Gorbaczowa za “reformistę” co według niego nie odpowiada rzeczywistości. Beregow uważa, że lider sowiecki jest reformistą tylko w swych przemówieniach, gdyż dotychczas nie udało mu się wprowadzić żadnych zmian (i na pewno także w przyszłości). Bo chociaż dokonał wielkiej czystki w niższych sferach nomenklatury, celem wprowadzenia dyscypliny pracy i usunięcia korupcji, nie użył żadnych środków, któreby rzeczywście doprowadziły do polepszenia produkcji. Jeśli chodzi o reformę systemu, to Gorbaczow do dziś nie nie powiedział.

Rzeczą istotną jest fakt, że “reformizm bez reform” nie doszedł do Biura Politycznego, najwyższej instancji sowieckiej władzy, w którym Gorbaczow jest tylko członkiem, chociaż primum inter pares. Także ci, których lider sowiecki wybrał i wciągnął w skład Politbiura (triumwirat złożony z pierwszego ministra Rijkowa, przez wice-premiera Alijewa oraz przez sekretarza do Spraw Ideologicznych w Komitecie Centralnym, Ligaczowa) praktycznie stanęli po stronie konserwatystów.

Jeszcze gorzej — według Beregowa — Gorbaczow traci stopniowo kontrolę sytuacji tak wśród reformistów jak i antyreformistów. Przemówienia Gorbaczowa są wyrazem jego idei reformatorskich, są jednak często na cenzurowanym, nawet w prasie. Tak się stało w Chabarowsku, gdzie fragment przemówienia: “Juz nie mamy partii opozycyjnej, ani nie jesteśmy zdolni sformułować odpowiedniej krytyki” — został usunięty. A ci, którzy popierali wypowiedź Gorbaczowa, w kilka dni później, zostali zwolnieni z zajmowanych wysokich stanowisk. Wyszło na jaw, że władze terenowe dysponują w Związku sowieckim większą siłą niż władze centralne.

Tak więc w reżymie totalitarnym, oficjalnie nieżyłny Michaił Gorbaczow nie zawsze może iść przeciw władcom lokalnym. W dawnych czasach byli carowie i bojarzy biali, dziś to samo czynią carowie czerwoni i sekretarze lokalni Partii.

rami istniejących aglomeracji jest podstawowym warunkiem powstrzymania ucieczki najbardziej niebezpiecznej ludności ze wsi i mniejszych skupisk miejskich.

Alé problemu osiedli ludzkich nie można zaważać jedynie do sprawy dachu nad głową — jest to cały kompleks zagadnień, związanych nie tylko z tym, gdzie się mieszka, ale — jak. Kraje wysoko rozwinięte mają kłopoty na przykład z zapewnieniem bezpieczeństwa mieszkańcom wielkich ośrodków miejskich, ze wzrostem bezrobocia, narkomanii, przestępczością. Problem slumsów to przecież nie tylko sprawa mieszkań, które w dzielnicach zamożniejszych stoją puste. To szerszy problem polityczny i gospodarczy.

Nie mniej istotne są zagadnienia ochrony środowiska, warunków ekologicznych w jakich żyje człowiek. Nasilają się choroby cywilizacyjne. Takie tematy sygnalizuje między innymi ONZ do dyskusji w czasie obchodów 1987 roku  
 (“Narodowiec”)

## WYBARZENIA TYGODNIA

◆ São Paulo — Gwałtowne ulewy spowodowały powodzi w mieście São Paulo i okolicach. Na skutek obsunięcia ziemi zmarło około 75 osób. Tysiące mieszkańców, bez dachu nad głową, szuka schronienia w instytucjach dobroczynnych.

◆ Watykan — W nowo wydanych dokumentach, Papież, zwraca uwagę, że kwestia zadłużenia krajów jest bardzo poważnym problemem, który nie może być rozwiązany kosztem rozwoju życia gospodarczego krajów niedorozwiniętych. Jan Paweł II przypomina, że żaden rząd nie ma prawa wymagać od społeczeństwa wyrzeczeń, które nie są zgodne z godnością ludzka.

◆ Maniá — Około 200 wojskowych, dowodzonych przez Oscara Carlas, zajęło stację telewizyjną celem obalenia rządów Corazon Aquino. Prezydentka nakazała zająć instalacje telewizyjne. Doszło jednak do obopólnego porozumienia.

◆ Warszawa — Lider “Solidarności”, Lech Wałęsa, skrytykował gwałtownie obecną politykę gospodarczą rządu. “Nie ma wydajności, porządku i zdrowego rozsądku w gospodarce” — stwierdził Wałęsa w wywiadzie dla UPI. Wałęsa zaapelował do robotników, by “protestowali przeciw polityce gospodarczej, która prowadzi do nikąd”.

◆ Waszyngton — Prezydent, Ronald Reagan, przyznał w ostatnim publicznym przemówieniu, że jest odpowiedzialny za błąd popełniony w sprawie sprzedaży broni Iranowi. To przemówienie poprawiło w części prestiż prezydenta u amerykańskich, nadszarpniętego poważnie przez aferę tzw. Irangate.

◆ Bonn — Partie konserwatywne CDU/CSU, pod kierunkiem aktualnego premiera demokracji chrześcijańskiej, Helmuta Kohla, lat 56, wygrały wybory do parlamentu zachodnio-niemieckiego. Według pierwszych obliczeń, demokraci chrześcijańscy mają otrzymać 44 procent głosów, wybierając 221 deputowanych, socjal-demokraci będą mieli 189 krzesel, liberalni — 43 i “zieloni” — 41.

◆ Peshawar — Liderzy siedmiu ugrupowań, które walczyły z reżymem komunistycznym w Afganistanie oświadczyli, że zamierzają utworzyć rząd na wygnaniu “by przejąć władzę natychmiast po obaleniu obecnego rządu Kabulu i po wypędzeniu oddziałów sowieckich z kraju”.

### W rocznicę Powstania Styczniowego

W niedzielę 25 stycznia br. w kościele św. Wincentego w Kurtybybie grono prawych Polonusów starszej i świeższej emigracji umyśliło urządzić religijne nabożeństwo ku czci Powstania Styczniowego z r. 1863.

Nie było ono pozbawione charakteru religijnego w swych początkach, w swym przebiegu i skutkach, jak to zresztą u Polaków trudno przeprowadzić hermetyczny rozdział między wiarą i polityką: Właśnie tak samo jak u Człowieka nie można roztrząsać jego materialnej strony od duchowej; gdy obie mają godne obście, całość na tym tylko zyskuje; jeszcze dobrze, kiedy w wypadku rozdziewku uda się filozoficznie zarykować "nie ma złego co by na dobre nie wyszło".

W każdym razie naszym religijnym obchodem wspominamy szczerze i chwalebnie wszystkich znanych i nieznanych bohaterów powstania, oddając sprawiedliwy hold ich wielkopomnej ofierze w sprawie tak wzniosłej a nawet świętej jak patriotyzm za przykładem Pana Jezusa, co rzewnie oplakiwał nieszczęścia swej Ojczyzny, że nie brak światłych pisarzy co Polskę nazywają "Chrystusem Narodów" i stwierdzają, że ludzkość potrzebuje nie zachlanych zbrów a czeka na dobroczynne charaktery, dla których Ziemia Ojczyzna na równi z Wiarą św. więcej znaczy niż judaszowskie schlebianie wrażliwym czynnikom: Ot R. Traugott został powieszony przez carskich pacholków, ale w Historii jest zasłużonym kandydatem na świętego. Tak samo metropolita arcybiskup Z. Feliński karygodnie poniewierając przed nieludzkiego cara, niedługo zostanie wyniesiony na ołtarze Pańskie, jak nie tak dawno Papież Wojtyła ogłosił błogosławionym Alb. Chwielowskiego i Ojca Kalnowskiego, zasłużonych powstanców z 1863 r., co oręż wojenny zamienił na prace zakonne i dzieła miłosierdzia ewangelicznego, zgodnie ze zbawczym zaleceniem św. Pawła "Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj" (Rz 12,21).

Ks. M. Swierczek

### Kalendarz Polski 1987

Zawiadamiamy, że nie otrzymaliśmy jeszcze wszystkich zamówionych Kalendarzy 1987. Mamy potwierdzenie wysyłki Kalendarzy przez PROMYK w październiku 1986, więc pozostaje nam cierpliwie oczekiwać na doręczenie przez naszą wspaniałą funkcjonującą pocztę. Po otrzymaniu przesyłki Kalendarzy natychmiast je rozesłamy.

Administracja

### Od Administracji

CZYTELNIKU! Odnawiaj prenumeratę "Ludu" na rok 1987 — C\$ 200,00. Liczymy na Twoją sumienność, abyśmy mogli przetrwać razem ten rok.

Administracja



MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

- ADUBOS LIQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133  
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"  
80.600 — CURITIBA — PARANÁ

Diretor Geral: Pe. Lourenço Mika

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzyso, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stepiak; Sr. Aleksander Engelsch; Sr. Tadeusz Burzynski; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

Ks. Mieczysław SZWEJ Tow. Chr.

### Kawaler Orderu Odrodzenia Polski - (2)

(Dokończenie)

Najgorętszy zakątek piekła — zdaniem Dantego — jest zarezerwowany dla tych, co w epoce kryzysu wiary pozostają obojętni. Takim nigdy nie był od strony moralnej i narodowej ks. prymciant Franciszek. Bez szans porozumienia się na odległość z dowództwem Armii Krajowej w Warszawie organizuje na własną rękę oddział dywersyjny w Borach Tucholskich. Tworzą go głównie polscy dezertery z armii niemieckiej, z góry skazani na rozstrzelanie i ścigani listami gończymi. Ks. Franciszek stara się ochraniać ludność cywilną i surowo rozprawia się ze zdrajcami, jacy służą krwawemu wrogowi.

Ludziom zazwyczaj nie tyle brakuje sił do działania, ile raczej zdecydowanej woli. Ks. Franciszek Wołoszyk twarzą służą leśną dosłużył się stopnia pułkownika i dopiero późno po czterdziestu latach, w uznaniu czynów niewyjątkowego męstwa w okresie drugiej wojny światowej, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Wirtuti Militari. Zanim jednak do tego doszło przeżywał niebezpieczne spiecia z armią radziecką w Tezewie, uciekał do obozu jenieckiego w Papenburgu, a stamtąd do pracy wśród polskich górników w La Mure, koło La Salette.

Nasze zdolności stwarzają zawsze okazję do zrobienia czegoś dobrego. Entuzjazm dla swego powołania czyni zwykłych ludzi zupełnie niezwykłymi. Lecz w ferworze powojennych utrapień i zła mań nie łatwo przychodziło pozostawać wciąż w postawie na baczność. Człowiek nie robiący błędów, nie robi zażywania nic. Ks. Franciszek Wołoszyk nie może się pogodzić z panującymi warunkami politycznymi i religijnymi polskich emigrantów w Europie i sam za wiedzą ks.

Arcebiskupa J. Gawliny wyjeżdża ratować polskie dusze aż w Wenezueli.

Male szanse bywają niekiedy początkiem wielkich osiągnięć. Duszpasterz emigracyjny musi szybko przyswajać sobie język hiszpański, bo już od jesieni 1948 roku obsługuje kolonię polską przy katedrze arcebiskupiej w Caracas. Ma za sobą ks. Franciszek szczerze poparcie nuncjusza apostolskiego Aman-do Lombardo, ale władze na miejscu sprawuje arcebiskup Lucas G. Castillo, z którym powstają nieustanne spiecia. Bo polski kapłan odchodzi często od ołtarza do dzielnic ubogich, zakłada organizacje charytatywne i sportowe, pisze do prasy miejscowej i broni w sądzie miejskim pokrzywdzonych uchodźców. Taki zakres apostolstwa wyczerpuje kasę i nerwy, a podzwrotnikowy klimat rozpala nostalgję.

Kancelarz Orderu Odrodzenia Polski stwierdza, że Prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie zaliczył Wielebnego ks. Generała Brygadę Franciszka Wołoszyka w poczet Kawalerów Orderu Odrodzenia Polski, nadając Mu odznakę Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą tegoż orderu, za szczególne zasługi położone w walce o wolność w czasie II wojny światowej. Prowadził on wtedy oddział partyzancki na Pomorzu i jako jedyny kapłan w mundurze wojskowym bronił prawa Polski do morza.

Tym dekretem ks. Fr. J. Wołoszyk został po generale Józefie Hallerze uznany za drugiego Bohatera Bałtyku, nie związanego ze służbą w marynarce wojennej. Mógł jednak swój zasłużony dyplom powiesić dopiero na ścianie swej rezydencji przy kościele Królowej Apostołów w Hamtramck, będącą polską dzielnicą metropolii Detroit. Znalazł się tam po pionier-

skiej pracy na przednadyjskich w prowincji nitoba. Robota przepoczasem taczki, jakie ogrodzie bez ruchu, ich ktoś nie pocięnie stępka. Kiedy duszpaństwo polskie pod Równi w Wenezueli napotykać coraz większe sprzeciw Franciszek zdecydował skok pod biegun północny w ostrej zimie Wenezueli rozpoczął budowę kościoła pod wezwaniem św. Anioła w Boboli.

Wiara czyni wszystkich liwym, a miłość sprawi każdą pracę wydatkę się Jezeli od strony Ewangelicjalno by się ocenić dofr. Wołoszyka, to po wyobraź trzeba sięgnąć postać św. Jana Chrzciciela P. Mateusz w liście do Jezusa od arestowanego w Macharonie św. Jana legacja pytała, czy Chrystus jest tym co ma przynieść tenże należy oczekiwać innego? Zbawiciel kanalizacji wieździe Janowi o jakie czyni i po odjęciu selstwa wychwał swego przednika. Po co wysłać na pustynię — wolał S. B. zby — aby zobaczyć wiatrem kołysaną? Lubić szlście może po to, aby rzec człowieka w dalszą szaty ubranego? Ci, co nie mięknie szaty w palce królewskich są.

Life minus love equals ro! Jedynie szczerza Boga i bliźniego nie porwać w latach okupacji obna na trzciną żołnierzy ks. Wołoszykowi ona też nie widziała go po wojnie do mów bogaczy, ale zbierać bezdomnym. Można z tej pracy wśród polskich emigrantów ks. Franciszek nazwał słowami Jezusa: "Powierzdzianymi o Chrzcicielu: Oto po przed wami mego wysłać, który ma przygotować dla Mnie. Szlście powieć kiedyś Michał Anioł, że wiek nie maluje dzieł swych przy pomocy rąk, ale robó swoją głową.

Teraz w własnym domu Sunny Hills na Florydzie myśla ks. General Fr. J. Wołoszyk o swoim życiu do pomyślanym i pozytywnym spędzonym. Nasze refleksje Jego dokonaniach kontynu hiszpańskim przylotem Caras vemos, corazonos sabemos! Oznacza ono obserwujemy ludzkie serce, ale nie znamy serca, jednak objawia się w ich chętnych czynach, jakich seniorowi Fr. Wołoszyk nigdy nie brakowało. Jego patron św. Franciszek Asyżu czynił tego Żołnierza Bożego po ostatnie dni ziemi Przewodnikiem i błogosławieństwa...

### Rozwiązanie krzyżówki nr 12

POZIOMO: 1) ryps, 4) reforma, 7) jare, 9) zwał, 10) biurko, 11) bigos, 12) litera, 13) Arabka, 14) gawra, 15) Arnold, 16) Alpy, 17) Jena, 18) markiza, 19) kary.

PIONOWO: 1) rezultat, 2) piastunka, 3) Paria, 4) renowacja, 5) ofiara, 6) mirabelka, 8) mokasyny, 11) brelok, 13) arena.

### Poszukiwanie

Jest poszukiwany JÓZEF SWITALSKI — ur. 18/19-3-1911 r., w Rembertów (Polska), z rodziców: Andrzeja i Heleny. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres:

CRUZ VERMELHA BRASILEIRA  
Serviço de Busca de Paradoiro  
Praça Cruz Vermelha, 10, 1º andar  
20230 — Rio de Janeiro-RJ



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 128 de 9-12-1946.

Averbado sob N.º 62.090 de 22-8-1962. Registrado no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974

WUAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem do Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 888 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil

### GODZINY PRZYJĘC

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00

### PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1987

Pocztą zwykłą:

W Brazylji — za rok 1987	C\$ 200,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	35 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	45 dolarów
Cena egzemplarza	C\$ 4,00

# PRZYBYLIŚMY, ZOBACZYLIŚMY

(Wrażenia z pobytu w ZSSR)

2) Po prostu widać po nas, że nie akceptujemy takich zachowań, jak siorbanie przy stole i smarkanie do umywalki. Brak poczucia kulturowych, czy też historycznych korzeni zaczyna ostatnio odczuwać radziecka inteligencja. Stąd wszyscy, którzy mogą się takim rodowodem wykazać imponują, co wywarza kompleks wobec Ormian i między innymi — Polaków. Co ciekawe, Rosjanie, którzy byli zarówno w Polsce jak i w Armenii, dostrzegają tu duże podobieństwo, zwracające się przede wszystkim w powszechności świadomości narodowej i historycznej. I w Armenii i w Polsce każdy spotkany na ulicy człowiek mógłby być przewodnikiem wycieczki. W ZSSR — jak podkreślił nam Rosjanin — jest to zjawisko bardzo rzadkie. Polacy i Ormianie uporywczą trzymają się swojej odrębności. To dziwi i drażni. Dziwi, bo skąd w takim małym narodzie tak silne poczucie "odmienności", drażni bo "takie to małe a zadziorne". W mentalności Rosjan uderza waga, jaka przykladają do tego, co małe — ściślej, do podziatu na małe i duże. Wszystko co małe traktowane jest nie całkiem serio — małe powinno o tym wiedzieć i znać swoje miejsce. Czegoś takiego jak szacunek ma prawo domagać się tylko "duże" — stąd zdziwienie, że małe narody domagają się czegośkolwiek (oczywiście od Rosjan). Już to wystarczy, by patrząc przez pryzmat "dużego" Rosjanin miał prawo irytować się, a w przypadku Polaków irytację pogłębia fakt, że jesteśmy narodem słowiańskim. Polacy to Słowianie, a tacy dżiwni — nie używają słowiańskiego alfabetu tylko łacinskigo, nie są prawosławni tylko katolicy, a cała ich kultura bliższa zachodniej niż słowiańskiej. Takie mają o nas zdanie. Dla słowianofila, który drzemie prawie w każdym rosyjskim inteligencie (a chyba po prostu w każdym Rosjaninie nasza odmienność jest rzeczywiście irytująca, tym bardziej, że "ta Polska taka mała"). Prawdopodobnie gdybyśmy byli "wiekszy", łatwiej by nam tę nieczystą słowiańskość wybaczone. Innym ważnym czynnikiem wyznaczającym stosunek do Polski jest kwestia "Solidarności". Zainteresowanie tą sprawą jest duże, ale podsyte niedowierzaniem i podejrzliwością. Nie dowierza się, bo "co to mogło dać" a podejrzewa że nie mógł być to ruch robotniczy — ani nawet autentycznie polski — raczej "jakaś robota amerykańskiego wywiadu".

Jednym z koronnych argumentów na poparale tej tezy jest fakt, że przewodniczącym "Solidarności" był Wałęsa — "robotnik bez żadnego wykształcenia". Dla Rosjan stanowi to prawie dowód wrogiej manipulacji — "no bo jak robotnik na czele związku zawodowego?". Oczywiście znajomość aktualnej sytuacji w Polsce jest bliższa zeru. Wiadomości o tym, że "Solidarność" nadal działa wywołują spore wrażenie, podobnie jak informacje o obozach internowania, czolgach na ulicy, sposobach działania ZOMO, demonstracjach i ofiarach. Prawdopodobnie część tych informacji jest dla nich zupełnie niewiarygodna. Nie chcą na przykład wierzyć, że ZOMO jest brutalniejsze od policji w RFN czy w Anglii, rozpadającej demonstracje przeciwników zbrojeń. Sposób w jaki policja angielska rozpedziła niedawno namiotowe miasteczko przeciwników zbrojeń (według radzieckiej kroniki filmowej) policjanci po prostu wynieśli na rękach opierające się panie) wydawał się Rosjanom szczytem brutalności. Z drugiej strony, wiadomości o tym, że internowani otrzymywali oficjalną zapłatę w miejscu pracy i paczki żywnościowe wywołują uśmiechy — "to pieszczoty, a nie represje, u nas nie byłoby tak słodko".

W kręgach radzieckiej inteligencji "modne" jest krytyczne nastawienie wobec reżimu — głównie wobec jego fasadowości i zbiurokratyzowania. Dość często krytycyzm ten przybiera nawet formy deklarowanej antysowieckości. Ale wszystko to w ramach wielkomocarstwowych sentymentów i z perspektywy nacjonalistycznej: sowietyzm nie — mocarstwo — tak. W związku z tym trudno liczyć na zrozumienie dla aspiracji wolnościowych narodów znajdujących się w orbicie zainteresowania imperium. Rusyfikacja interpretowana jest tu jako rosyjska misja kulturowa wobec ludów "przetrwałych", a aspiracje Polaków czy narodów "Pribałtyki" rozważa się w terminach: braku postawy międzynarodalistycznej bądź nacjonalistycznego szowinizmu. Rosjanie są więc bardzo międzynarodalistyczni w swoim nacjonalizmie, dotyczy to zarówno członków establishmentu jak kontestatorów i dysydentów. Wspomniany krytycyzm i antysowieckość są najczęściej ograniczone do postawy "socializmu tak, wypaczenia nie". Przytaczająca większość społeczeństwa ZSSR akceptuje podstawowe rozwiązania ustroju ustosunkowując się krytycznie do tzw. "błędów" oraz do niedostatków gospodarczych. Odrzuca natomiast myśl, że to usprawianie gospodarki byłoby konieczne, czy korzystne zrewidowanie założeń doktryny. Powszechny jest pogląd, że "za wolno idziemy" (niektórzy dodają: do komunizmu), ale równie powszechne, iż "osiągnęliśmy wiele i obrona droga jest słuszną". "Jeżeli porównać dzień dzisiejszy z latami dwudziestymi i trzydziestymi, to widać postęp". Taki jest typowy sposób dowodzenia słuszności drogi. Pojęcie "wypaczeń" rozumiane jest trochę inaczej niż u nas. Ostatnim okresem wypaczeń był schyłek rządów Breżniewa — fasadowość, hasłowatość, korupcja — a przezwyciężenie tychże to rzady Andropowa, który zaczął "silną ręką robić porządek w kraju". Te działania silnej ręki (czyżka w aparacie, represje polityczne wprowadzone dla uzdrowienia gospodarki — łapanie w sklepach podczas godzin pracy, czy rozstrzelanie 3 dyrektorów domów towarowych za nadużycia) zyskały autentyczną aprobatę szarych obywateli, którzy wyrażają tę tęsknię za silną ręką władzy. Szeregowy obywatel władzę silnej ręki postrzega jako zagrożenie dla warstwy wyższej (kierowniczej) — a nie bezpośrednio dla siebie — w związku z czym skłonny jest taką władzę popierać. (c. d. n.)

## "LZY OCEANU"

Tak nazywano kiedyś perły noszone przez kobiety już w starożytności. Piękną ich kolekcję posiadała słynna egipska królowa Kleopatra. Bizuterię z pereł nosiły również starożytne Greczynie i Rzymianki wierząc, że nie tylko dodają one blasku ich urodzie, ale chronią też przed nieodwzajemnioną miłością. Nazwa "lzy oceanu" nie jest przypadkowa. Według wierzeń starożytnych Greków były to lzy nimf morskich zwanych oceanidami, które

morze zamknęło w skorupkach muszli. Średniowieczna legenda głosiła zaś, że perły to lzy sierot i niewinnie skrzywdzonych. Nie wiedziawówczas jeszcze, że powstawanie tych pięknych klejnotów związane jest rzeczywiście z cierpieniem — nie nimf ani też sierot, lecz żyjących w morzu małży zwanych perłopolawami. Perły powstają bowiem na skutek podrażnienia małży przez jakieś ciało obce (ziarnko piasku, paszożyt), które dostało się do wnętrza skorupki. Ciężko małży wydziela wówczas

substancję, z której powstaje perłowa otoczka wokół intruza. Można też w sztuczny sposób zmusić perłopolawę do wytwarzania pereł, wsuwając w rozchyłona skorupkę żywej małży ziarnko piasku lub kamyczki. Niedługo Chinczyzy wsuwali nawet w ten sposób miniaturowe posążki Buddy wykonane z kości, drewna lub mosiądzu. Po pewnym czasie posążki te pokrywały się perłową masą.

Najcenniejsze są perły okrągłe, nie zróżnicowane z skorupką. Takie perły powstają wówczas, kiedy ziarnko piasku lub paszożyt przedostanie się do głębszych warstw ciała małży.

Cena pereł uległa znacznemu obniżeniu, kiedy okazało się, że można je wytwarzać w laboratoriach. Nastąpiło to po zbadaniu składu chemicznego masy perłowej. Podstawowym składnikiem jest aragonit — węglan wapnia. Odkrycia tego dokonali Japończycy i do dziś Japonia jest największym producentem sztucznych pereł. Ale naturalne perły, wyławiane z dna oceanów, nadal uważane są za najcenniejsze.

Najbardziej zasobne w perły są wody Oceanu Indyjskiego, Zatoka Perska, a także wody w wybrzeżach Filipin, Australii i Oceanii. Perły występowały też w niektórych rzekach. W Polsce w XVIII wieku łowiono je w Nysie Łużyckiej, w Bobrze i Kwisy. Wytwarzają je małże zwane skólkami perłorodnymi. Niestety, wyginęły one na początku XX wieku na skutek zatracenia wód.

## FRANCUZI NAJSZYBSI

Specjaliści obliczyli, że najszybciej na świecie mówią Francuzi — 350 słów na minutę. Trochę powolniejsi są Japończycy, wymawiający 310 słów na minutę. Anglicy potrafią powiedzieć w ciągu minuty tylko 220, a Niemcy 210 słów. Najwolniej mówią mieszkańcy wysp polinezyjskich — 50 słów na minutę.

Brytyjski psycholog, dr Archibald, badał współzależność pomiędzy charakterem narodowym a szybkością gestykulacji. Np. Finowie robią jeden ruch ręką na godzinę, Włosi 80, Francuzi 120, a Meksykanie aż 180 gestów rękami w czasie godziny.

## ZABAWKA DLA DZIECI SZEJKA

Francuski inżynier-konstruktor Jean Pierre Hartmann otrzymał najdłuższe w swoim życiu zamówienie. Otóż jeden z bajeźnic bogatych arabskich szejków naftowych zamówił u niego samochód dla swoich dzieci. Samochód miał być — i jest — miniaturą wytwornego kabinietu Bugatti Royale z roku 1930. Miniatura na tyle jednak duża, aby zasiaść w nim mogło wygodnie dwoje 7- czy 8-letnich dzieci. Samochód napędzany jest motorem elektrycznym, luksusowo wykonany i rozwija szybkość do 25 kilometrów na godzinę. Kosztuje ta zabawka bagatelkę — milion franków!

Jean Pierre Hartmann skonstruował już kilka takich ekstrawaganckich zabawek, żadna jednak nie była tak kosztowna.

# Rzeczy ciekawe i prawdziwe

## Dziecięcy Korpus

W 25 lat po swym formalnym zalegalizowaniu i w 23 lata po zamordowaniu swego twórcy Johna F. Kennedy'ego amerykański Korpus Pokoju, zwykle nazywany w USA Kiddie Corps, czyli "Korpusem Dziecięcym" wciąż działa skutecznie w Zairze, na Fidzi i w wielu innych krajach Trzeciego Świata. W miejscach tak różnych i od Stanów Zjednoczonych odległych jak Filipiny, Oman, Burundi, Amerykanki i Amerykanie, przeważnie młodzi idealiści, sprzedają dwa lata nauząc angielskiego i najrozmaitszych praktycznych przedmiotów, budując artystycznie studnia, pomagając w rolnictwie, słowem wspóżyją z miejscową ludnością na jej ubogim poziomie i praktykując to, co Anglosasi nazywają "kulturą współwzajemnością". We wrześniu ubiegłego roku upełniło 25 lat od chwili, gdy Tom Livingston, pierwszy amerykański ochotnik Korpusu Pokoju odleciał z USA do Ghany, aby tam uczyć angielskiego. W pięć lat później, w roku 1966 już 15.000 obywateli amerykańskich zdecydowało się na dwuletnią, dającą zaledwie skromne utrzymanie pracę na pustyniach, na bagnach i w zatoczonych miastach tego kraju. Od tego czasu 120.000 dalszych Amerykanek i Amerykanów stało się weteranami Korpusu Pokoju, a 199 straciło życie w służbie w krajach Trzeciego Świata. Wśród tych co powrócili z tej służby do kraju jest były senator Paul Tsongas z Massachusetts, urzędujący członek Senatu Christopher Dodd z Connecticut i sporo kongresmanów.

Choć większość ochotników "Dziecięcego Korpusu" to ludzie młodzi, właśnie po ukończeniu studiów. W zasadzie nie istnieją w korpusie żadne ograniczenia wieku. Obywatel USA Od Long zgłosił się do korpusu jako ochotnik w wieku 79 lat i przez dwa lata pracował przy budowie w afrykańskiej republice Sierra Leone. Matka prezydenta Cartera Lillian spędziła dwa lata w charakterze pielęgniarki w Indiach, gdy była już po sześćdziesiątce.

W ostatnim tygodniu września setki b. ochotników Korpusu Pokoju obchodziło w Waszyngtonie jego 25-lecie. Wśród mówców na zgromadzeniu znalazła się prezydentka Filippin Corazon Aquino, przemawiał też pierwszy dyrektor korpusu Serjent Shriver, którego na czolo tej wielkiej imprezy powołał w roku 1961 jego zwawier Kennedy.

# IRMÃOŠ HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

## FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquina elétrica BOSCH, telas, painéis e caldeirões de alumínio (Ilha Hotel).

# INDICADOR PROFISSIONAL

## Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI  
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.  
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868  
São José dos Pinhais — Paraná

## DR EDWARD ŻELAK

Zalátwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.  
Rua Emiliano Perneia, 10 — 4 piétro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

listy, czek, Ordem de zakazywać na: GRATICA...  
Cz. 200,00  
35 dolarów  
45 dolarów  
Cz. 400

5 NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA wg. Św. Mt. — 5,13-16 — Introit — Ps. 94,6

**+** Wy jesteście solą ziemi. Jeśli tedy sól zwietrzeje, czym ją samą solić się będzie? Na nic się już więcej nie zda, jak tylko by ją wyrzucił na zewnątrz, gdzie zostanie podeptana przez ludzi. Wy jesteście światłem dla całego świata. Nie można ukryć miasta położonego na szczytach gór. Nie zapala się też lampy po to, by ją schować pod korcem. Przeciwnie, umieszcza się ją na świeczniku, aby dawała światło tym wszystkim, którzy są w domu. Tak też światło wasze niech jaśnieje na oczach wszystkich ludzi po to, żeby widzieli wasze dobre uczynki i wielbili za nie Ojca waszego, który jest w niebie.

+

Pójdźmy, pokłońmy się i upadnijmy i płacźmy przed Panem. (Ps. 94,6). Co nas dziś uderza po naszych kościołach — to hałas. Rozmawia się na całego, jak na ulicy. A przy pakie (paksie) śmiechy i rozmowy. A przecież Pismo święte mówi Tibi decet silentium.

A co mówić o nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu. Jeno ludzie z interieru, w przejeździe przez miasteczko, mając trochę czasu, na krótko wstępują na modlitwę do kościoła. O jak miłe Przybytki Twoje Panie... (Ps. 83,1).

Dziś po wszystkich kaplicach jest tabernakulum z Najśw. Sakramentem. Niestety, opuszczony jest Pan Jezus na całego. Nie możecie czuć za mną, jednej godziny. (Mt. 26,40).

Jak rzadko widzi się dziś kapłanów u stóp ołtarza, adorujących Boskiego Mistrza. I dziwić się, iż Kościół katolicki, schodzi jeno na pole, pytykości zewnętrznej, oddany jeno działalności duszpasterskiej, kursy i zebrania. Pamiętamy na zalecenie Chrystusa: Czyni to, ale nie opuszczaj tego drugiego. Nie gadajmy tyle o drugich, ale jak Samarytanin idź i czyn podobnie (Łk. 10,37).

Stad usłuchajmy wskazan dzisiejszego Introitu: Pójdźmy, pokłońmy się i upadnijmy i płacźmy przed Panem. (Ps. 94,6). Niech młodzi kapłani naśladowaj przykład starszych kapłanów. Między ołtarzem a ludem plakać będą kapłani... przepuść Panie ludowi twemu i nie daj dziedzictwa twego na hanie. (Joel 2,17). Stad, błogostawiono człowieka, który położył ufnosć w Bogu, podobny jest do drzewa zasadzonego nad brzegiem wód, taki zapuści korzenie (głębokiej wiary) i przyniesie owoce. (Jer. 17,7,8), zbawienia, dla siebie i drugich. Jednym słowem więcej rozmowy z Jezusem a mniej z ludźmi. Jeśli tak, my kapłani i świeccy apostołowie wiary czynić będą, wnet się okaza zbawienne skutki ewangelizacji świata, w dniu dzisiejszym.

Pierwsze Czytanie: Ks. Rodzaju 3,1-7.  
Drugie Czytanie: Rzym. 5,12-19.

Ks. W. S.

Carrinhos de feira — Sementes de flores, verduras e pasto — Painéis de ferro e prensa — Cevada — Tampinhas — Aparelhos para pegar baratas — Formas para bolos — 200 charutos por Cz\$ 120,00 — Baralhos desde Cz\$ 5,00 até Cz\$ 168,00 e de plástico — Fumos goyano, mineiro e tiete.

**A LIBERTY**  
Rua Trajano Reis, 78 — Fone: 234-3741  
Curitiba — Paraná

**POLONIA ZAGRANICZNA**

KANADA:

**ŚWIATOWY ZJAZD ŻOŁNIERZY I POLSKIEJ DYWIZJI PANCERNEJ**

W 1987 roku przypada 45 rocznica powstania I Polskiej Dywizji Pancernej. Dla uczczenia tej rocznicy, Stowarzyszenie Żołnierzy I Dywizji Pancernej w Kanadzie postanowiło zorganizować Światowy Zjazd w Toronto (Kanada) w dniach od 5 do 7 września 1987 roku.

Komitet Organizacyjny Zjazdu za pośrednictwem polskiej prasy w wolnym świecie podaje tę wiadomość wszystkim kolegom z Dywizji już tak wcześnie, by każdy mógł ułożyć swoje plany i mógł wziąć udział w zjeździe — Światowy Zjazd Żołnierzy I Dywizji Pancernej będzie ostatnim zjazdem koleżeńskim na taką skalę i kto wie, czy nie ostatnim dla wielu z nas.

Od nas samych będzie zależeć, czy Zjazd będzie sukcesem.

Komitet Organizacyjny postanowił wydać "Jednodniówkę" z okazji Zjazdu: apeluje więc do wszystkich Kolegów, by w miarę swoich możliwości napisali swoje wspomnienia i przysłali na adres Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego najpóźniej do dnia 15 lutego 1987 roku. Pro-

**KOŚCIÓŁ DZISIAJ**

**"BRAT ALBERT — OGNIWO ŁĄCZĄCE POLAKÓW Z NIEMCAMI"**

W dniach od 28 listopada do 1 grudnia ubiegłego roku przebywała w Monachium delegacja Braci i Sióstr ze Zgromadzenia Brata Alberta, zaproszona przez kardynała Friedricha Wetterera na uroczystości związane z uczczeniem pamięci br. Brata Alberta, który przed stu piętnastu laty mieszkał przy Sztuk Pięknych. Pamięć jego została uczczona przez Bawarską Akademię Katolicką sesją naukową na temat: "Brat Alsbert — ogniwo łączące Polaków z Niemcami". W sesji uczestniczyli przedstawiciele Kościoła, świata nauki i sztuki obu naszych narodów z kardynałem Wettererem i biskupem Marianem Jaworskim na czele.

Leonhard Reinisch, redaktor jednej z sekcji Radia Bawarskiego i prof. Władysław Bartoszewski mówili na temat stosunków polsko-niemieckich. Karl Dedecius, dyrektor Niemiecko-Polskiego Instytutu w Darmstadt zapożyczył uczestnikom sesji z rolą poetów w przejmowaniu, kształtowaniu i przekazywaniu najistotniejszych wartości ogólnoludzkich, ilustrując to własnymi przekładami na język niemiecki liryki polskiej.

Dr Jan Ostrowski, doc. UJ w Krakowie, mówił o sytuacji w rozbitym przez zaborców życiu kulturalnym Polski, szczególnie zaś o znaczeniu grupy młodych malarzy polskich w Monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych, w latach po Powstaniu Styczniowym, wśród których znalazł się też Adam Chmielowski.

Księżda kardynała Macharskiego, któremu w ostatniej chwili obowiązkowo uniemożliwiono zrealizowanie planowanego przyjazdu do Monachium — zastąpił ks. biskup Marian Jaworski. W swoim referacie mówił o więzi łączącej błogosławionego Brata Alberta, założyciela dwu Zgromadzeń i Sióstr Bernardyne, współzałożycielkę galezi żeńskiej.

Po sesji uczestnicy wzięli udział w wspólnej mszy św., której przewodniczył ks. biskup Marian Jaworski, zaś dzień następný rozpoczął się mszą św. koncelebrowaną, której przewodniczył kardynał Friedrich Wetter, który też wygłosił podczas mszy św. kazanie, ukazujące aktualność postaci br. Brata Alberta dla stosunków polsko-niemieckich.

Po mszy św. zebrani udali się na Schwanthalerstrasse 28, gdzie na jednym z domów (obecnie Hotel Germania) stojący na miejscu zrujnowanego budynku, w którym mieszkał i malował Adam Chmielowski, ks. biskup M. Jaworski poświęcił popiersie Brata Alberta odlane w brązie (kopia rzeźby Hukana na Domu Braci przy ul. Krakowskiej 43 w Krakowie).

Br. Marian Marcin

**JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.**  
LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade  
Artigos Escolares  
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237  
Telefone: 222-8632 (Pabx)  
Telefone: 222-1229

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600  
30.000 CURITIBA — PARANA

**ZE ŚWIATA**

W ostatnich 12 miesiącach liczba słuchaczy programów religijnych radiogłosek BBC wzrosła o 100 procent. Komentarz Davida Wintera, odpowiedzialnego za program: "Trudności ekonomiczne wydają się podcaż o ich zdaniu o myśleniu na temat i luz życia". Komentarz jednego z przedstawicieli Kościoła anglikańskiego: "Nie ma u mnie wytumaczyć dlaczego tak jest. Istnieje różnica w Anglii ogromna, w Niemczech natomiast, ukryta religiozność. W ankietach badawczych mało ludzi podaje, że wyznaje żadnej religii". Z kolei przedstawiciel Kościoła katolickiego: "Srodki finansowe przekazu i polityki myśla się, w ocenie różnic w fenomenie religijnego w Wielkiej Brytanii. Wystarczy spojrzeć na wizytę papieża na jej oddźwięk jaki wywarła w kraju".

W "Paleniu tytoniu" wchodził w zakres praw ludzkich i nie stanowi ubogacenia ludzkiego, lecz pod kątem względem wpływa ograniczającą na zdrowie, wolność umysł człowieka" — głosił świadczenie zachodnio-niemieckiej Unii Międzynarodowej dla Ochrony Etyki Społecznej (UIAMS), wydane w Hamnie w RFN, 14 listopada, w "Światowym Dniu Władcy".

Kardynał Albert Dewaer, abp Lyonu, dokonał poświęcenia pierwszego kamienia w Francji, należącego do obrządku wschodniego. W sztór istnieje już od 1970 roku, ale dopiero teraz uzyskał ostateczne zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską. Został on poświęcony w imię "Św. Eliasza". Został on poświęcony w miejscowości Saint-Benoit-Les-Montbail. Mieszka w tym 12 sióstr. Jest czwartym dzieckiem na świecie wschodniego. Pozostałe trzy znajdują się w Bułgarii, Litwie i w USA.

**CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII**

simy również o fotografię, często już archiwalne, które po wykorzystaniu zwrócimy. Na odwrocie fotografii prosimy podać nazwiska i stopnie wojskowe osób sfotografowanych oraz miejsce wykonania zdjęcia.

Koledzy, którzy przeczytają ten komunikat w prasie, są proszeni o skontaktowanie się z Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego, podając czytelnie nazwisko i adres. Potrzebne to będzie Komitetowi do rozesłania w terminie późniejszym (każdemu Koledze indywidualnie) szczegółowego programu Zjazdu, jak i kosztów zjazdowych.

Wszelką korespondencję w tej sprawie prosimy kierować na adres: Zbigniew J. Giera, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, Światowy Zjazd Żołnierzy I Dywizji Pancernej, 81 Kildonan Drive, Scarborough, Ontario, M1N 3B9, Kanada, tel. (416) 691-8789.

USA:

**AEROKLUB POLSKI W CHICAGO**

Polonia amerykańska ma od niedawna własną organizację skupiającą miłośników awiacji. Z inicjatywy instruktora-pilota Jana Króla odbyło się inauguracyjne posiedzenie powołujące do życia na terenie USA "Aeroklub Polski", z siedzibą w Chicago. W spotkaniu wzięło udział liczne grupy sympatyków sportów lotniczych, pilotów samolotów i helikopterów, spadochroniarze, szybowcy i modelarze. Ustalono, że głównym zadaniem tej organizacji na najbliższą przyszłość jest kalendarz lotniska Aeroklubu i zdobycie środków finansowych niezbędnych do zakupu sprzętu i jego. Rozwiązania wymaga także kwestia certyfikacji uprawnień lotniczych członków Aeroklubu oraz organizacja i szkolenie młodzieży polonijnej. W tym celu postanowiono w pierwszej kolejności utworzyć modelarnię.

W swej przyszłej działalności członkowie tej organizacji pragną nawiązać do polskiej tradycji Polskich Skrzydeł. Prezesem Aeroklubu został Jan Król.

**BELGIA:**

**DAR LEKARZA**

Zamieszkały w Belgii lekarz polski dr Władimir Sabiniewicz przekazał dar dla Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w postaci samochodu do obsługi technicznej urządzeń medycznych w szpitalach polskich, zwanego w szpitalnym Centrum Zdrowia Matki Polki. Wiceprezes dr Sabiniewicz przychylił się do nawigacji i operacji między firmami polskimi a zachodnimi, produkcji elektronicznej aparatury medycznej, która pracuje dziś w wielu polskich szpitalach.

Wielki...  
Szw...  
wala się...  
jęt kiess...  
woczn...  
najmie...  
umowy...  
ub. rok...  
nym. Al...  
w klima...  
Polski d...  
nie potr...  
Kto...  
wzorc...  
państw...  
wschod...  
Zna...  
żliwości...  
pach p...  
działaj...  
na... B...  
wane są...  
Kawka...  
rzędy p...  
Szw...  
przy cz...  
leko wa...  
— o po...  
cznika...  
jednak...  
br Pol...  
menadz...  
Szwajc...  
ostatec...  
Jeśli...  
teres je...  
Firma...  
cznego...  
cernu i...  
obrotów...  
fabryka...  
za 20 m...  
kretne...  
Okre...  
carskim...  
(brak k...  
ze stron...  
goletni...  
kład i...  
znanej...  
ność pa...  
Fab...  
raty bio...  
sy świat...  
szpecio...  
tybiotyki...  
zostanie...  
— jak...  
nie pro...  
pójdzie...  
bywał z...  
zagranic...  
lity się...  
Fab...  
tempie...  
budynki...  
posażan...  
wo apar...  
najnow...  
wschod...  
WHO. Z...  
środkow...  
Jest...  
"odpow...  
ubły je...

# Wiadomości o Polsce

## SZWAJCARSKA FABRYKA LEKÓW STANIE W WARSZAWIE!

Szwajcarska firma "Solco" z Bazylei zdecydowała się uruchomić w Polsce, wykładając za swojej kieszeni 20 milionów dolarów na budowę, nowoczesny zakład farmaceutyczny. Nie jest to bynajmniej zakład powstały w wyniku zawarcia umowy na podstawie obowiązującej od kwietnia ub. roku ustawy o spółkach z kapitałem mieszanym. Ale jest to zakład, który będzie budowany w klimacie tej ustawy. Także w klimacie przyjęcia Polski do MFV. Zakład ten jest obecnie szczególnie potrzebny Polsce.

Kto wie, czy nawet nie stanie się przy tym wzorcowym i testującym jakąś globalną politykę państw-wierzycieli wobec dłużnika z bloku wschodniego: politykę handlu długami!

Znając układ długów w skali światowej i możliwości ich spłaty przy ustalonych wysokich stopach procentowych, wiadomo że wierzycielom dzisiaj pozostaje pisać w sprawie ich pieniędzy na... Berdyczów. Tymczasem długi te odnotowywane są (bo jakże inaczej?) po stronie aktywów. Ciekawe jak te "aktywne" tłumaczone są przez zarządy prywatnych banków ich udziałowcom?

Szwajcarzy rozpoczynają inny typ ekspansji, przy czym nie ukrywają, że chodzi im o rzecz daleko ważniejszą w bliższej i dalszej perspektywie — o potraktowanie Polski jako handlowego łącznika między Wschodem a Zachodem. Nie da się jednak ukryć także i tego, że wielki wpływ na wybór Polski miało stanowisko jednego z naczelnych menadżerów firmy "Solco" dra Piotra Buechnera, Szwajcara polskiego pochodzenia, którego zdanie ostatecznie przeważało przy podjęciu tej decyzji.

Jeśli nawet były sentymenty, to przecież interes jest sam w sobie jak najbardziej handlowy! Firma "Solco" SA Basel ma 250 mln dolarów rocznego obrotu i stanowi filar gigantycznego koncernu Hopf-Holding (1 mld dolarów rocznych obrotów!). Budowana na Bródnie w Warszawie fabryka farmaceutyczna — jak już mówiliśmy — za 20 milionów dolarów, ma przynieść dalsze konkretne zyski Szwajcarom. Ale i Polakom.

Okres funkcjonowania inwestycji pod szwajcarskim szydem wynosić będzie kilkadziesiąt lat (brak konkretnych danych, jakkolwiek wiadomo, że strona polska zagwarantowała w umowie długoletnią dzierżawę działki!). Po tym czasie zakład i wszystko, co znajdować się będzie na przynajmniej jednej firmie "Solco" zdaleka przejdzie w własność państwa polskiego.

Fabryka produkować będzie rozmaite preparaty biologicznie czynne (np. Solco-seryl, lek klasy światowej, gojący trudno zrażliwione rany), szpejponiki przeciwko chorobom zakaźnym, antybiotyki i witaminy. Pierwszym jej zadaniem zostanie zaopatrzenie rynku krajowego, a na to — jak się szacuje — potrzeba zaledwie miesięcznej produkcji!! Nadwyżka jest więc imponująca i pójdzie na eksport, przy czym będzie się on odbywał za pośrednictwem polskich central handlu zagranicznego: Ciecchu i Varimexu. Będą one dzieliły się zyskiem z producentem.

Fabryka powstanie w prawdziwie zachodnim tempie, ledwie w 18 miesięcy postawione zostaną budynki, dalszych sześć miesięcy trwać będzie wyposażanie ich w najlepsze, sterowaną komputerowo aparaturę. Pod względem technologii będzie to najnowocześniejszy zakład w całym bloku wschodnim, odpowiadający światowym normom WHO. Zakład też ma być całkowicie neutralny dla środowiska. To już XXI wiek.

Jest więc pierwsza jaskółka... Oby jednak "odpowiednie czynniki" zrozumiały szansę i nie ubili jej w locie. Jest — jak powiedziano już

— możliwość wejścia do Polski innych inwestorów, jeśli będzie ona poważnym, solidnym partnerem. Poważnym, to znaczy takim, który potrafi dotrzymać zobowiązań. Stabilnym — takim, który nie zmienia przepisów prawnych i umów dziesięć razy w roku.

(Nowy Dziennik)

## ZJAZD RODZINNY RUBINSTEINÓW

Z okazji setnej rocznicy urodzin Artura Rubinsteina, w Łodzi zanoszą się na prawdziwy zjazd jego rodziny. Jest tu już jego najstarsza córka Ewa Rubinstein, która prowadzi zajęcia z dziedzin fotografii ze słuchaczami Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej. W pierwszych dniach nowego roku przyjechał John Rubinstein, który na zaproszenie dyrektora Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina poprowadzi dwa uroczyste koncerty. Swoją przyjazd na uroczystości do Łodzi zapowiedziała również mieszkająca stale w Paryżu wdowa po sławnym pianisście Aniela Młynarska z córką Aliną Rubinstein — doktorem medycyny w Nowym Jorku. Alina i jej brat John po raz pierwszy w życiu odwiedzą rodzinne miasto ojca.

## SPOTKANIE KARPATCZYKÓW

45 lat temu na Pustyni Libijskiej, w obronie Tobruku i zdobyciem Ghazali — żołnierze samodzielnego Brygady Strzelców Karpackich na trwałe wpisali się w historię II wojny światowej. Dla upamiętnienia tej rocznicy, w Warszawie odbyło się uroczyste spotkanie Karpatczyków. Przez dwa dni uczestnicy spotkania żyli wspomnieniami, nie brakło chwil wzruszających. Cennym upominkiem dla żołnierzy Brygady Karpackiej i pierwszym dokumentem wojennych jej losów był zaprezentowany podczas spotkania film zrealizowany w Wytwórni Filmowej "Czołówka" przez Wincentego Ronisza — "Tobruk — Ghazala".

## JOACHIM LELEWEL NA ZNACZKU

Przed 200 laty urodził się jeden z największych historyków, a zarazem gorący patriota, prezes Towarzystwa Demokratycznego w okresie powstania listopadowego i Komitetu Narodowego Polskiego na emigracji — Joachim Lelewel. Jednocześnie w roku bieżącym 100-lecie istnienia obchodzą Polskie Towarzystwo Historyczne, którego Lelewel jest patronem. Dla upamiętnienia tych rocznic Ministerstwo Łączności wprowadziło do obrotu okolicznościowy znaczek przedstawiający podobiznę Lelewela oraz facsimile jego podpisu.

## SIENKIEWICZ U KASPROWICZA

Niecodziennym akcentem Roku Sienkiewicza był wieczór poświęcony autorowi Trylogii, który odbył się w Domu — Muzeum Jana Kasprowicza na Harendzie pod Zakopanem. Nie ocalały żadne dokumenty mówiące o kontaktach obu twórców. Wiadomo jednak, że drogi pisarzy przecinały się często w Zakopanem właśnie.

Prowadzące wieczór na Harendzie: wnuczka Sienkiewicza, Maria i autorka jego biografii, Barbara Wachowicz, mówiły także o wspólnej walce obu pisarzy o prawa do polskości rodzinnej ziemi Kasprowicza — Wielkopolski. Zacytowały słowa, jakimi Kasprowicz pożegnał Sienkiewicza: "Zmarł na posterunku, na którym trwał — służby narodowej. Ale odszedł tylko pozornie — on jest tutaj obecny i raduje go niewstrząśnięta niczym wiara, którą w nas z takim twórczym budził zapalem, wiara w jego, w naszą Polskę".

Wieczór poświęcony Sienkiewiczowi wypełniły wspomnienia o nim, a także odczytywane przez aktorów fragmenty jego utworów.

## DZIECI WOJNY

(Rocznica wyzwolenia Oświęcimia — 27-I-1945 r.)

(Dokończenie)

Bezradne i bezsilne matki patrzyły na powolną śmierć głodową swoich dzieci. Wiele dzieci od śmierci w obozie w Oświęcimiu uratowała położna, Stanisława Leszczyńska, naradzając własne życie. Jest ona autorką wstrząsających wspomnień z Oświęcimia noszących tytuł "raport położnej z Oświęcimia". Oto fragmenty z jej pamiętnika:

"Do maja 1943 r. wszystkie dzieci urodzone w obozie były mordowane w okrutny sposób: topiono je w beczkach. Czynności tych dokonywała Schwestern Klara i Schwestern Płani. Pierwsza była w obozie położną i dostała się do niego za dzieciobójstwo... Po każdym porodzie z pokoju tych kobiet dochodził do uszu położnic głośny bulgot i długo się niekiedy utrzymujący plusk wody. Wkrótce potem matka mogła ujrzeć ciało swego dziecka rzucone przed blok i szarpane przez szczyry".

Stanisława Leszczyńska, która odmówiła zabijania nowo narodzonych dzieci, szykanowana i bita, nie zmieniła przekonań. Chrzczyła też potajemnie dzieci. Z powodu braku lekarstw, odzieży i żywności dzieci umierały pomimo jej troskliwości opieki.

"Spośród bardzo wielu tragedii przeżytych w Oświęcimiu, szczególnie żywo zapamiętałem — pisze w "Raporcie" Stanisława Leszczyńska — historię pewnej kobiety z Wilna... Bezpośrednio po urodzeniu przez nią dziecka, wywołano jej numer. Poszłam ją wytłumaczyć, lecz to nie pomogło, spotygawało tylko gniew. Zorientowałam się, że wzywają ją do krematorium. Owinęła dziecko w brudny papier i przycisnęła do piersi. Usta jej poruszały się bezgłośnie, widocznie chciała zaśpiewać maleństwu piosenkę... Wilnianka nie miała sił i nie mogła wydobyć głosu, tylko izy cisnęły się jej spod powiek padając na głowę małego skazańca". Matka wraz dzieckiem zginęła w komorze gazowej.

Stanisława Leszczyńska zmarła w Łodzi 11 marca 1974 roku. W Częstochowie, w klasztorze ojców paulinów 22 maja 1982 r. odbyła się Inauguracja obchodów jubileuszu 600-lecia obecności Cudownego Obrazu Matki Boskiej. Podczas tych uroczystości delegacja kobiet polskich złożyła dar — votum o wyjątkowym znaczeniu.

Był to olbrzymich rozmiarów kielich mszalny — Kielich Życia i Kielich Przemian. Został on ufundowany ze składek wiernych. Symbolizuje ofiary wszystkich, którzy stanęli w obronie życia nienarodzonego, którzy wspomogli wahające się matki i rodziców, którzy ofiarowali siebie dzieciom. Kielich zdobną wyrzeźbione w kości słoniowej wizerunki czterech kobiet: księżnej świętej Jadwigi Śląskiej, błogosławionej królowej Jadwigi, świętej Marii Teresy Ledóchowskiej i Stanisławy Leszczyńskiej, położnej z obozu zagłady w Oświęcimiu.

Zamiast nazwiska przez dwa lata nosiła ona numer więźnia tego obozu — 41335. Przez ten czas jako obozowa położna przyjęła ok. 3.000 noworodków. Stało się tak, wbrew hitlerowskiemu bezprawiu, które śmiercią karało każdy ludzki odruch w obronie życia, wbrew nieludzkiemu warunkom obozowej vegetacji.

Stanisława Leszczyńskiej nadano najszacowniejsze, jedyne chyba w świecie miano: Matki Więźniarek.

Osoby uratowane przez nią żyją dziś w Polsce i na świecie. Swoją "Raport" — wstrząsający dokument z Oświęcimia, Stanisława Leszczyńska kończy słowami:

"Swą relację składam w imieniu tych, którzy o swej krzywdzie nie mogli powiedzieć światu: w imieniu matki i dziecka".

Tych krzywd nie można i nie powinno się zapomnieć.

Zofia Rogalska

CZESLAW MAZUREK

Droga emigranta w nieznanie (25)

— Zdaje się, że koszt przejazdu motorówką albo jest na rachunek Linii, albo wynosi bardzo niewiele — informował Joe — pewnym jest, natomiast, że tylko pasażerowie pierwszej i drugiej klasy posiadają wizy w paszportach tych państw, które zamierzają zwiedzić. A założę się, że żaden z pasażerów nie pomyślał o tych wizach, które, zresztą, nie są udzielane, przez odnośne konsulaty, za darmo. Oczywiście nie pomyślał. A tymczasem do opuszczonych już schodów przybyły motorówki władz portowych i agencji, a z dala nadpływały inne łodzie motorowe, żaglowe, a nawet małe łódeczki popychane wiosłami.

Tymczasem dzwonek obiadowy wzywał nas do sali jadalnej. Obiad niedzielny, bardziej wykwinny niż w dniu powszednie, palaszowany był z wielkim apetytem. Zupełna nieruchomości okrętu, bez najmniejszego kołysania, ślagnęła do sali jadalnej, równie tych wszystkich co, przesładowani chorobą morską, starranie ją dotąd omijali.

Gdy, po obiedzie, znów znaleźliśmy się na pokładzie, mnóstwo ludzi żaglowych, a nawet małych łódczek, krciło się wokół okrętu, a ich właściciele zalecali głośno swe barki na przewóz pasażerów, gdy inni ofiarowywali na sprzedaż różnego rodzaju produkty, przeważnie owoce jak: pomarańcze, winogrona, mandarynki itp. Koszyczki na długich, cienkich linkach, przymocowanych do poręczy burty, służyły jako windy do obrotu towarowego i pieniężnego. Te jechały do góry, pełne zamówionych i wytargowanych, na odległość i na migi, owoców czy innych produktów, to zjeżdżały w dół z pieniążkami, lub z tymi samymi produktami, zwróconymi sprzedawcy z tych, czy innych powodów.

Uwagę naszą zwrócił teraz szereg dużych, płaskich i szerokich barek, wypełnionych tłumem nowych emigrantów, które dopływały właśnie do boku okrętu. Powtarzał się dramat przeżywany przez nas kilkadziesiąt godzin temu, z tą różnicą że teraz my staliśmy się publicznością, a emigranci hiszpańscy aktorami dramatu. Znowu lekarz okrętowy zastąpił ną umocowaną do okrętu barkę, służącą za platformę dla innych, badając oczy każdego nim mu dozwolono wstąpić na schody wiodące na okręt. Znowu szpaler marynarzy i stewardów kierował nowe tłumy do przeznaczonych pomieszczeń, rozdzielając rodziny, by umieścić kobiety i dzieci w salach osobnych od sal przeznaczonych wyłącznie dla mężczyzn. Znowu odruch buntu i protestu przeciw zakazowi opuszczania sal sypialnych przed całkowitym zaokrętowaniem wszystkich pasażerów z Vigo.

Nazajutrz, Almanzora zarzuciła kotwice naprzeciw Lizbony i te same sceny powtórzyły się z identyczną nieomal dokładnością, z tą jedynie różnicą że Hiszpanie, wraz z nami, reprezentowali teraz publiczność, a aktorami byli Portugalczycy, oraz pasażerowie innych narodowości, którzy tu wsiadali na okręt.

Płynęliśmy potem dalej na południe, mając po lewej stronie brzegi Portugalii, tworzące nieregularną linię horyzontu. Fale, znacznie teraz mniejsze i łagodniejsze, kołysały statkiem z lekka. Od czasu do czasu, ukazywał się zdala żaglowy statek rybacki, który to wypływał na grzywie większej fali, ukazując swą sylwetkę ostro zarysowaną na tle jasnego nieba, to krył się całkowicie za następną falę, że zdawało się iż go pochłonęło morze.

Kiedy znów noc zapadała, wyszedłem, po kolacji, na moje ulubione miejsce na dziobie okrętu. Noc była cenna a morze prawie zupełnie niewidoczne. Błyskała tylko fosforyzująca biała piana sformowana przez przyciąganie fali, dziób okrętu, biegnące warko wzdłuż jego boków. Z tyłu, gdzie z daleka, od strony ładu, mrugała miarowo jakaś zagubiona latarnia morską.

— Cabo de São Vicente — odezwał się jakiś głos w ciemności. Spojrzałem w stronę głosu i ujrzałem sylwetkę mężczyzny, opartego o burzę, zwróconego twarzą w kierunku świetlistego punktu.

(c. d. n.)

W KÓŁKU RODZINNYM

Spróbuj wstać

Często lekarze dopinają tymi słowami ludzi po ciężkich nawet operacjach, otyłych, zestrosowanych, cierpiących na reumatyzm, starszych i dodają: „Idź, więcej ruchu”. Czasami bywa to trudne, a gdy dokuca ból coś nas wręcz ciągnie do bezruchu i delikatnie mówiąc adresujemy „brzydkie myśli” doradcom.

A jednak udowodniono już dawno, że aktywność — umiarkowana i na miarę zdrowia oraz siły — fizyczna, szczególnie w podzłym wieku ma ogromne znaczenie. Wpływa ona dodatkowo na wydolność psychofizyczną i ogólny stan zdrowia. „Zardzewiałe” kolana potrzebują systematycznego ruchu, bo inaczej rdzewieją jeszcze bardziej, a ból po pewnym czasie staje się silniejszy. Nie chodzi o biegi i wyczynny sportowe — mały spacer, od 15 czy pięciu minut zaczynając, a na godzinie kończąc przynosi lepsze rezultaty niż fiolki aspiryny i bezruch. Najprostsze formy ruchu usprawniają u ludzi starszych wentylację płuc, powodują dotlenienie, poprawiają ukrwienie wielu narządów i całego układu mięśniowego. Przeprowadzane w wielu krajach statystyki wykazały, że ludzie starsi, którzy przywykli uprawiać jakiś drobny sport i nie zarzucają go nadal, zwykle zachowują młodzieńczą sylwetkę, wykazują większą sprawność fizyczną, są mniej podatni na stresy i odznaczają się często większą sprawnością umysłową. Inaczej — ruch i odpowiednio odżywianie nie dopuszczają do cholesterolowych i sklerotycznych spustoszeń. Nie jest herezją — potwierdziły to badania — że wydolność serca oraz całego układu krążenia, przemiany materii i układu oddechowego pomiędzy 30 a 60 rokiem życia mogą pozostawać zupełnie bez zmian, jeżeli człowiek nie zrezygnował z ruchu, z jakiegos rodzaju sportu. Mowa oczywiście o człowieku ogólnie zdrowym. Małe treningi wytrzymałościowe chronią nas także od chorób cywilizacyjnych: otyłości, nadciśnienia tętniczego, miażdżycy.

Osobnicy w wieku od 40 do 60 lat mogą bez żadnego uszczerbku dla zdrowia, przynajmniej 10 minut dziennie biegać, wiosłować, pływać, grać w siatkówkę, jeździć na rowerze czy uprawiać lekką gimnastykę pobudzającą pracę mięśni. Jeżeli pomyślimy, że tego typu aktywność fizyczna przeduza nam przynajmniej o 20 lat sprawności fizycznej i psychologicznej, chroniąc nasz układ krążenia przed niedyspozycją, może hasło „Wstań i idź” znaleźć szerszy odzew.

Póki tak się nie stanie hipokinetyza (brak ruchu) będzie zbierała swoje żniwo wśród ludzi starszych (nie tylko), ściągając w dół wskaźniki biochemiczne, fizjologiczne, a także morfologiczne. I nie trzeba tu stawać „okoniem”, bo nikt nie nawołuje do wyczerpującej gimnastyki i biegów na 1.000 metrów, ale umiarkowana terapia ruchowa daje rewelacyjne wyniki, powodując u osób nawet schorowanych, nawet starych poprawę wydolności krążenia. Bóle głowy, zadyszki, bóle w okolicach serca, bezsenność, apatia, zaniki pamięci — wiele z tych objawów ustąpiło u ludzi w wieku starszym, którzy uwierzyli w dobroczynny skutek gimnastyki i spacerów. Wielu z nich też — cierpiących na otyłość — utraciło nieco na wadze, obniżyło ciśnienie krwi, pozbyło się kłopotów z oddychaniem. Zwykle, ale systematyczne „chodzenie” potrafi zapobiec zniekształceniom lub zwyrodnieniom stawów czy też zatrzymać rozwój choroby.

Często słyszy się jednak „Dość się nalatałem i napracowałem, teraz mogę poleżeć do góry brzuchem”. To prawda, ale przecież spacer czy lekka gimnastyka nie jest pracą, to przyjemne połączone z pożytecznym, to zrobienie właśnie czegoś dla siebie, dla własnego zdrowia i samopoczucia. To zrobienie właśnie tego, na co nigdy wcześniej nie było czasu (a może i ochoty po wyczerpującym dniu) — na zajęcie się samym sobą. Komórki do życia pobudza działanie, czyli praca i ruch. Zostawione w bezruchu, nie pobudzane do żadnego działania umierają szybko i nigdy już się nie odradzają. Zostawione w spokoju mięśnie wiotczeją jeszcze bardziej, co daje się zauważyć nawet gołym okiem, np. po długim leżeniu w łóżku (nawet u bardzo młodych ludzi), gdy łydki i wewnętrzne strony przedramion zmieniają się w drzącą galaretkę. Żadna dieta nie pobudzi tak rozleniwionych mięśni do działania, nie przywróci im jedności i siły — tylko gimnastyka; tylko ruch. Dlatego jest on nakazem chwili jako jeden z najważniejszych czynników decydujących o zdrowiu i samopoczuciu człowieka starego. A co tu dużo gadać, że samopoczucie i z całkiem młodego robi staryszką, a dobre Tego właśnie Wam serdecznie życzę: wyciąć młodym lekkim krokiem na słońce! Wszystko naprawdę wygląda wtedy inaczej i nawet się nie zauważa, że po drodze zatrzeszczało coś w stawie. („Gwiżdża Polarna”)

Uśmiechnij się...

PIAPIEROSNICE

Podczas spotkania wielkiej czwórki tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej przedstawiciele mocarstw pokazują sobie nawzajem pamiętkowe papierosnice.

Na papierosnicy Bwina znajduje się napis: „Ernestowi Bevinowi — towarzysze z Labour Party”. Marshall szeptami się wyręta w srebrze dedykacja: „Generalowi Marshallowi — 39-ta Dywizja Zmotoryzowana, US Army.

Bidault pokazuje że wzruszeniem napis: „Twoja na całe życie — Suzanne”.

Wrzesień przychodzi kolej na Molotowa. Okazuje się, że złota papierosnica, która posłada sowiecki minister Spraw Zagranicznych zawiera jedynie napis: „Alfredowi Potockiemu — Karol Radziwiłł”.

KUCHNIA POLSKA

PRZYRZĄDZANIE RYB MORSKICH

Rybę chudą zanurzyć na kilka godzin w mleku słodkim z dodatkiem mielonego pieprzu; — rybę średniotustą zanurzyć w mleku zsiadłym lub maślane; — rybę tustą skropić sokiem z cytryny, rozpuszczonym kwasem cytrynowym lub octem; — dusić lub gotować z dużą ilością warzyw, cebuli i przypraw korzennych; — przy panierowaniu ryby dodać do bułki tartej trochę tartego żółtego sera lub przypraw, np. jarzynki.

Przysłowia o domu

Co w domu, do tego i nikomu.

Gdy jesteś w cudzym domu, nie zawadzajże nikomu.

Komu w domu dobie niechaj się po świecić wólczy.

Łatwiej jest dom nowy budować, niż stary poprawiać.

W domu brami, a w mieście kaniu głucho.

Własny domek mały czy jest, niż cudze pałac.

Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

Rady praktyczne

— Jeśli książka wpała nam do wody, po wyjściu z wody leż między jej kartki w bibułę i zamknięta obciąż. Po 10 minutach ustuwamy kre bibuły i wkładamy ją w kaktrocie, za każdym razem starannie obciążając książkę. Gdy ostatnia partia bibuły już tylko wilgotna, posuwamy ją na noc, pod obciążeniem, w książce. Rano książka będzie jak nowa.

— Książki nigdy nie należy suszyć w ciepłe koło palenisk, kaloryfera, czy w słońcu, kartki mogą się pozółdowiać.

— Lustra w naszej łazience nie będą zachodziły parą, jeśli pokryjemy je warstwą roztopzonego parafiny i gliceryny, i starannie wypolerujemy.

— Maszynka do krojenia chleba będzie nam długo dobrze służyć, jeśli każdorazowo odciszmy ją z ostrych kół. Raz na jakiś czas trzeba ją umyć i osuszyć, aby nie zardzewiała. Jeśli jest bezmocy zwykłej oseeki, poręczając ostrze tylko od strony ściętej, w żadnym wypadku od płaskiej.

— Znowu modne modiste kłami i inne akcesoria mogą na czystą papkę z krejta octu. Polerować do połysku.

— Termos, zanim wlepiemy do niego coś gorącego, trzymajmy przez chwilę w nim sztyki nad parą — niemy w ten sposób polerujemy.

— Unikniemy zagniecia rzezczech ze sztruksu, jeśli będziemy je zawsze przechowywać na lewą stronę.

— Ciasto drożdżowe najlepiej wyrósne jeżeli drożdże z mlekiem, jają i masłem włożyć w ciepłą wodę i podgrzać przednio masę pewnych odstępek czasu.

— Ciasto drożdżowe najlepiej stęgnąć na blasze, której się piekło, bo stęgnię się wtedy miękko i przesłonięte zapachem blachy.

— Jeżeli ciasto już dość mocno wyrosło, a nie możemy go piec nateczymy przykrywamy je zwilżonym papierem pergaminowym.

— Najlepiej ubija się szpatanką, która przez parę godzin potrzymamy w lodówce.

ANO

Mercedes de O Augusta dedycacją de. Seu Maria A lugar ch hos dele mos em ram em sa. Todo cá a con que as to de eles fraca. De suas pos troca pos nominado Esperando Come sabitada. O preferiu bém dos ram em enterrado em 1912. 1935 em Natalia I. A pr Jica, era chamado

Jub

Com padres n em Byto ros ajud práticas. Pieniężne pel pelan cianças minário. Quando Fe. Carlo Nesta época riores, p Entre out sil não e Deus era que só p Santa Cr barcou e com ele Dancewio Brasil, S Lourdes, era Pe. C

OM

VIDR MATR FILIA FILIA

yslowia o dom  
 w domu, do tego  
 mu.  
 y jestes w cudzym  
 nie zawadzajze nikomu  
 mu w domu dobow  
 naj sie po swiecie  
 zy.  
 wiew jest dom nowy  
 c, niz stary poprawia  
 domu brzmi, a w mies  
 u glucho.  
 asny domek mały  
 est, niz cudze palace  
 zedzie dobrze, ale w  
 najpiej.

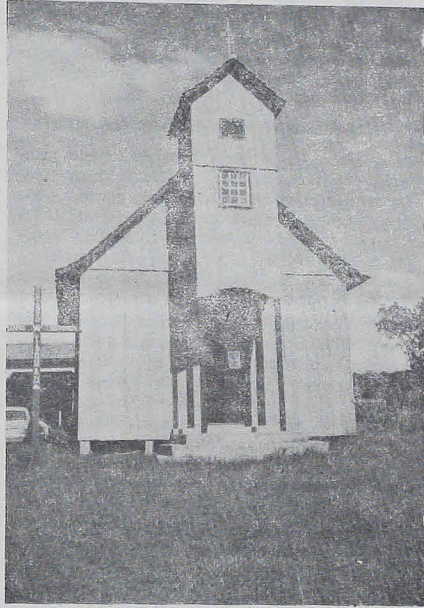
dy praktyczne  
 Jeśli książka wpadła  
 do wody, po wyjęciu  
 między jej kartki wle  
 ty i zamknięta obciąż  
 minutach usuwamy  
 bibuły i wkładamy now  
 eg ten powtarzamy  
 otownie, za każdym raz  
 annie obciążając książ  
 ostatnia partia bibuły  
 tylko wilgotna, ponos  
 ay je na noc, pod obci  
 em, w książce. Rano k  
 będzie jak nowa.  
 książki nigdy nie nale  
 yć w ciepłe kolo pi  
 ryfera, czy w słońcu,  
 ki mogą się potłoczyć.

Lustra w naszej łazien  
 ęda zachodziły para,  
 pokrywy je warsz  
 woru sporządzono  
 la i gliceryny, i starz  
 ulerujemy.  
 Maszynka do krojen  
 ęa będzie nam dłu  
 o oczyszczymy ją z okras  
 Raz na jakiś czas tr  
 a umyć i osuszyć, aby n  
 zewiała. Jeśli jest leg  
 jej nóż ostrzyjemy przy p  
 y zwykłej osłki, po  
 c ostrze tylko od s  
 cietej, w żadnym wypad  
 do plaskiej.  
 Znowu modne mosz  
 nki i inne akcesoria m  
 zyszczyć papką z kredy  
 i. Polerować do połysk  
 Termos, zanim wle  
 niego coś gorącego,  
 ę mamy przez chwilę w  
 szykłej nad parą —  
 ny w ten sposób pap  
 termosu.

Unikniemy zagnie  
 zczach ze sztruku,  
 ziemy je zawsze pra  
 cone na lewą stronę.  
 Ciasto drożdżowe pr  
 j wyrosnie jeżeli drud  
 lekciem, jaja i masło do  
 będziemy kolejno  
 grzanej uprzednio maki  
 nych odstępach czasu.  
 Ciasto drożdżowe nie  
 no stygnąć na blasz  
 rej się piekło, bo sta  
 wtedy miękkie i przes  
 ze zapachem blachy.  
 Jeżeli ciasto już d  
 nie wyrosło, a nie mo  
 go piec natychmi  
 wykrywamy je zwilżo  
 pierem pergaminowym.  
 Najlepiej ubija się sz  
 ka, która przez parę  
 n potrzymamy w lodów

## Capela Faxinal de São Pedro — Rio Azul (38)

Merece o especial destaque o Sr. Antonio Alves de Oliveira Lopes com sua esposa, já falecida, Augusta Bueno de Oliveira, por motivo da fé e dedicação de corpo e alma ao bem da comunidade. Seu pai, Juvêncio Ribeiro de Oliveira e a mãe, Maria Alves de Oliveira, vieram de Lapa-PR, do lugar chamado, Rio da Vargem, em 1911. Os filhos deles são: † José, morreu em Rio Azul, João, mora em Curitiba, Antônio, Ernestina, Alzira, moram em Rio Azul, Catarina, mora em Ponta Grossa. Todos são casados. O pai do Antônio veio para cá a convite do sogro, que chegou primeiro e viu que as terras eram boas e baratas. Na Lapa, onde eles moravam, tinham pouca terra e ainda fraca. Depois o sogro e pai forçados cederam as suas posses ao coronel Fabricio. O coronel, em troca ofereceu para eles uma área no lugar denominado Chapeu do Sul, para lá da Serra de Esperança.



Capela — Faxinal de São Pedro.

Como a localidade encontrava-se longe e desabitada, não aceitaram a proposta. Sr. Juvêncio preferiu comprar aqui mesmo dos outros e também dos irmãos Cury. Os pais do Antonio morreram em Rio Azul e no cemitério municipal estão enterrados. Ele nasceu em Faxinal de São Pedro, em 1912. Casou com Augusta Bueno de Assis, em 1935 em Rio Azul. Em 1984, casou outra vez com Natália Rutkoski Sotoski.

A primeira capela, levantada ainda por Sr. Jica, era uma capela particular. O filho de Pedro Jica, com o mesmo nome, Pedro Alves Cardoso, chamado de Duca, doou todo o terreno para igre-

ja, onde existia a capela e existe até hoje. A área doada abrange 5 litros. Sr. Rufino Alves Cardoso, primo de Duca, com sua filha, Rosa compraram toda a área do Pedro Cardoso, que também incluía o terreno da Igreja.

Senhorita Rosa casou com José Batista de Oliveira, o qual confirmou a doação e ele mesmo planta neste terreno, porque a capela ocupa apenas uma parte. Hoje o terreno já é escriturado para Mitra de União da Vitória. Pe. Pogrzeba era o primeiro a visitá-la e celebrar a Missa (1946 - 1959). De Roxo Roiz ia a pé, pois a distância era somente de 9 quilômetros. De cansaço, às vezes dormia na Missa. O povo tinha dó dele. O sacrifício dele fazia nascer as novas vocações.

Antes de ter as visitas do missionário, o povo ia a pé a Roxo Roiz. Aqui batizava, casava e enterrava os seus mortos sem padre. No ano de 1949, a comunidade iniciou a construção da nova capela, pois, a velha apodrecia e não cabia o pessoal. Sob a presidência de Luiz Kulka e José Kava foi levantada a igreja. Em 1950 estava pronta, para receber padre e ter a Missa. A mão de obra foi doada pelos moradores, como também a grande parte de madeira. O restante foi comprado. O tamanho é de 8x12 metros. A torre era muito alta, coberta de zinco. Presidente Antônio Kava abaxiou-a, porque o vento sempre danificava-a e cobriu com as telhas.

Preparou Pe. João Wargulewski com ajuda de Antônio Alves de Oliveira.

## Jubileu de Prata de Pe. Carlos Podbiol

Como mandava o costume naquele tempo, os padres novos deviam fazer um ano de pastoral, em Bytom, Silésia. Neste período os neopresbiteros ajudavam os párocos vizinhos e tinham aulas práticas. Como padre já bem formado voltou para Pieniężno 1963-1965. No seminário era responsável pela liturgia. Assumiu também catequese das crianças na vila, chamada Kajnity, perto do seminário. Ensinava ainda a liturgia no noviciado. Quando pároco de Krajnik Górny ficou doente. Pe. Carlos foi enviado para ajudá-lo (1965-1966). Nesta época já tinha feito um pedido aos superiores, para que o mandassem para as missões. Entre outros países apontou a Austrália. O Brasil não estava na lista do pedido. A vontade de Deus era de ele vir para Brasil. Tudo se ajeitou, que só para Brasil deu certo. Veio para Terra da Santa Cruz de navio italiano, Augustus. Desembarcou em Santos aos 12 de abril de 1966. Junto com ele chegaram Pe. Zdzisław Kalisz e Romano Dancewicz. Já fazia um ano que eu morava no Brasil. Servia na paróquia Nossa Senhora de Lourdes, em Água Rasa, São Paulo, onde pároco era Pe. Germano Gitten com os vigários: José No-

glik e Clemente Ditar. Encontrei-os em Porto Santos comendo laranjas. Pe. Carlos tinha muito medo que não poderia aprender a língua portuguesa. Foi encaminhado para Seberi, Pe. Kalisz para Curitiba e Pe. Romano ficou comigo na Água Rasa. O novo missionário permaneceu em Seberi nos anos de 1966-69. A tarefa dele era dar aulas da religião nas escolas e ajudar o pároco, Augusto Kolek na pastoral, o qual estava levantando nova e magnífica Matriz. Nos anos de 1969-70 o Provincial José Couto Motta o nomeou promotor vocacional. Para seu serviço ganhou velho jeep, sem dinheiro para gasolina. Visitava as escolas e paróquias. Pelas palestras despertava as vocações. Com o cargo era novo e promotor também, nem todos abriam lhe as portas. Não existia um programa elaborado e organizado, mesmo assim surgiam mais vocações do que hoje. Por isso na sua paróquia São Pedro, cada rua possui um casal responsável pelas vocações, pois o pároco fez uma experiência vocacional. Pela primeira vez viajou para Nemi, Itália, para participar do curso pastoral de cinco meses. Encontrou-se com famosos mestres, como Bernardo Hoering e tantos outros.

Em seguida partiu para sua Terra natal — Kobilice, onde ficou três meses. Segunda vez foi para Polónia, em 1975, terceira vez, em 1980 e quarta vez em 1985.

Regressando das férias merecidas, recebeu destino de ser vigário de Assai (1970-71), sendo o pároco Pe. Zdzisław Kalisz. Logo veio outra promoção, pois, Provincial, Antonio Koreman fez o reitor da Igreja Santo Estanislau em Curitiba (1971-72). Exerceu o novo ofício apenas sete meses, servindo na igreja polonesa. O mesmo superior favoreceu lhe ainda mais, constituindo-o pároco da grande capital do Oeste — Cascavel, na igreja de Santo Antonio (1972-1978). Desde 1978 até o presente momento está servindo na igreja de São Pedro em São José dos Pinhais.

Trabalhos: Em Seberi desempenhou a tarefa de catequista nas escolas, batalhador na pastoral e como simples aluno que estava aprendendo o português. Em Assai o compromisso era de organizar a paróquia material e espiritualmente. Renovaram e criaram os movimentos novos. Animaram os jovens. A paróquia tornou-se uma comunidade viva e atuante. Até chegou aprender a Missa de cor em japonês e celebrava para eles, pois, a maioria da população são os japoneses. Pe. João Wargulewski (continua)

**O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS**

**AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO**

TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

**VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS**

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)  
 FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374  
 FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

**OKULARY BIZUTERYE ZEGARKI**

**CARL R. RAEDER**  
 Rua Riachuelo, 147  
 CURITIBA

**Joalheria a Pérola e Ótica Moderna**

JÓIAS  
 RELÓGIOS  
 ÓTICA  
 CRISTAIS  
 PORCELANAS  
 ARTIGOS PARA PRESENTES  
 NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO  
 DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975  
 R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — CURITIBA — PARANA

# Reforma Agrária na China

A dupla sertaneja **Millionário e Zé Rico** esteve visitando a China no ano passado, dando shows que fizeram o maior sucesso, mesmo cantando em português. Faz alguns anos seu filme "Estrada da Vida" foi dublado em chinês e assistido por 350 milhões (isso mesmo, 350 milhões!) de pessoas.

Por que esse sucesso de uma dupla caipira brasileira na China? O filme conta a história de dois camponeses em busca da fortuna. E é exatamente isto que estão fazendo um bilhão de chineses, na sua maioria camponeses. Eles já conseguiram garantir o básico para toda a população: comida, casa, roupa, escola e saúde. Agora estão na fase de "enricar". Melhorar a produção para poder ter mais conforto.

Parece simples? Mas não é fácil entender um país com tanta gente e uma história de mais de 5 mil anos... Vamos tentar resumir.

A China foi dominada por imperadores, explorada por latifundiários e saqueada por várias potências estrangeiras até sua **Libertação**, em 1949. Já fazia cem anos que os camponeses vinham se revoltando, realizando rebeliões e sendo massacrados. Nos vinte anos antes da Libertação, o país viveu direto em guerra, combatendo o governo capitalista e a invasão japonesa. O Partido Comunista da China foi a principal organização que liderou esta luta. Por isso, ele assumiu o poder em 1949 e criou a República Popular da China, implantando o sistema socialista.

A primeira medida do governo foi realizar uma Reforma Agrária radical. A situação dos camponeses até então era das piores do mundo.

Milhões morriam de fome e frio todos os anos. Pais eram obrigados a vender seus filhos em troca de um pouco de arroz. Quando a colheita era melhor, o governo, os latifundiários e os comerciantes confiscavam quase tudo. O normal era as famílias só terem comida suficiente durante três meses por ano.

## A MAIOR REFORMA AGRÁRIA DO MUNDO

Por isso — e porque a revolução foi feita principalmente pelos camponeses — a Reforma Agrária foi a primeira medida do novo governo. Ele desapropriou, sem indenização, metade de todas as terras cultivadas do país: 50 milhões de hectares. A outra metade já pertencia aos camponeses e não foi mexida. Como se vê, a maior Reforma Agrária do mundo!

Uma observação: a agricultura chinesa é bem diferente da brasileira. Quem assistiu ao programa Globo Rural (da TV Globo) sobre a China pôde perceber que quase tudo é irrigado, cada palmo de terra é aproveitado e existe pouca mecanização. O motivo é a pequena quantidade de terras que podem ser cultivadas em relação à quantidade de camponeses. Dá uma média de duas famílias por hectare. No Brasil a média é de cinco hectares por família, considerando só a área de lavouras, sem contar as terras ociosas.

Apesar da China ser um pouco maior que o Brasil, a maior parte do país é ocupada por desertos e montanhas com neve. A área cultivável, onde mora 90 por cento da população, é do tamanho do nosso Nordeste. Imagine o Nordeste

com um bilhão de habitantes para alimentar. E je ele tem 40 milhões e a maioria passa fome.

A China é o Nordeste que deu certo. Como conseguiu acabar com a fome. Alguém disse, com muita razão, que o líder da revolução chinesa, Mao Tsetung, foi o maior cozinheiro da história, porque conseguiu alimentar um bilhão de chineses. A fase chamada "maoísta" (por causa de Mao Tsetung) foi de 1949 até 1978. De lá para cá, a revolução entrou na segunda fase. Depois de garantir o básico para o povo, agora querem alcançar o nível de vida, dos países mais desenvolvidos, mas mantendo o sistema socialista. Este é o grande desafio da China para o século 21.

## PAÍS ATRASADO OU NÃO?

A primeira vista, o país parece mais atrasado que o Brasil. O sistema de transporte é precário — os ônibus estão sempre superlotados, poucos jatos cruzando os céus, poucos telefones, caminhões e automóveis. Quase tudo é feito de bicicleta ou de trem. Não se vê luxo em nada, não ser nos museus da China imperial). A ideia de visão começou a penetrar faz poucos anos.

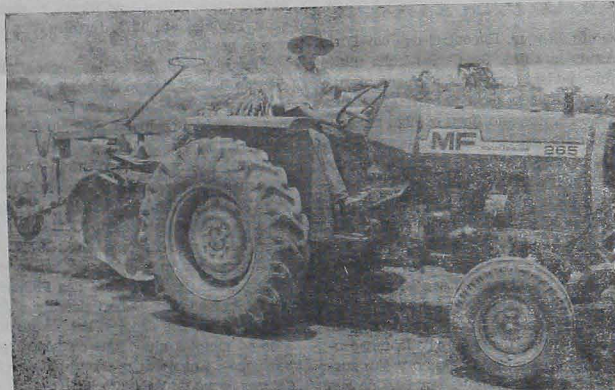
Por outro lado, todos os visitantes ficam admirados pois não conseguem encontrar nem mendigo, nenhuma criança abandonada. Os rantes deixam as barracas cheias de produtos para casa dormir porque ninguém rouba nada. Os raros casos de crime ou corrupção são punidos severamente, não importa quem seja.

A gente não vê polícia na rua. A televisão que se não tem anúncio e nas novelas — que são interessantes e bem feitas — os personagens principais são camponeses e operários. Os estrangeiros que moram na China dizem que nos últimos anos o país está se desenvolvendo como um país desenvolvido. Casas velhas são substituídas por modernos prédios residenciais. Apesar de ter aumentado o número de turistas estrangeiros, mais de 90 por cento são turistas chineses, e a gente vê por mãos que são na maioria camponeses. Visitam museus, monumentos históricos, paisagens bonitas. É sinal que o dinheiro está aumentando.

Como se vê, o que na China pode parecer atrasado para alguns de nós, mais bem desenvolvido é na realidade muito mais desenvolvido que o Brasil se considerarmos a situação da maioria do nosso povo.

O que nos interessa mais aqui é entender como funciona a agricultura chinesa. Mas para se ela é tão diferente da nossa? Porque visitamos ou estudando o caso da China, a gente pensa que a solução de problemas como a fome, a mortalidade infantil e os assaltos têm muito a ver com a Reforma Agrária e a política agrícola. Para problemas parecidos, soluções parecidas. Copiar, é claro.

Márcia An



No Brasil, os lavradores querem terra e apoio do Governo para produzir alimentos.

## AIDS — O FLAGELO DO SÉCULO

A Organização Mundial de Saúde acaba de divulgar dados estupefacientes a respeito da AIDS. Trata-se do flagelo do século XX! A epidemia alastra-se em mais de 110 países. Mais de 100 mil pessoas encontram-se no último estágio da doença. Aproximadamente 10 milhões de pessoas, no mundo inteiro, já estariam infectadas com o vírus HIV. A Organização Mundial de Saúde prevê que, em cinco anos, 100 milhões de pessoas serão infectadas com o invisível vírus da AIDS. Esta a situação. A humanidade está indefesa, novamente, diante da mais perigosa epidemia. Em outras ocasiões, a humanidade foi dizimada por terríveis males: febres, doenças venéreas, doenças desconhecidas. Agora nos aproximamos das previsões do Apocalipse. Uma epidemia incontrolável e sem cura ameaça 100 milhões de pessoas em 5 anos. Os homossexuais começaram a tragédia. Os toxicômanos, com o uso das seringas, funcionaram como mosquitos transmissores. E agora, todos estamos ameaçados. Enquanto a humani-

dade enfrenta esse novo cavaleiro do Apocalipse, os pederastas holandeses erguem, com festas, um monumento aos grandes heróis "gay"! (Plana).

## A IGREJA QUER INFLUIR NA CONSTITUINTE

Porto Alegre (CIC) — Dom Ivo Lorscheiter, presidente da Conferência Nacional dos Bispos do Brasil (CNBB) confirmou que a Igreja quer influir no processo de elaboração da Nova Constituição. afirmou que esta disposição do clero não significa que esteja "exorbitando das suas tarefas, pois o campo ético entra na missão da Igreja". Para dom Ivo, se faz necessário uma constituinte que esteja disposta a defender conceitos "modernos, corajosos, realistas, realmente democráticos e consagradores dos direitos individuais e sociais dos cidadãos". Dom Ivo, deixa claro que, nesta expectativa em que o país vive por uma nova Constituição, a Igreja acompanhará todo esse processo, com sugestões e organizando o povo para que haja mais participação.

## ASSINE E LEIA A REVISTA

entre amigos

O ouro vale tanto quanto peso. A pessoa vale pelo que pensa e sente. "Boa Leitura" ensina a pensar e sentir melhor.

"ENTRE AMIGOS" — Uma revista mensal atraente e moderna que instrui, diverte e informa. É apreciada por jovens, adultos e crianças. Para assinar, comunique-se com:

GRAFICA VICENTINA LTDA  
Caixa Postal, 988  
80001 — Curitiba-PR  
Fone: (041) 223-1057

ENTRE AMIGOS — A Revista Paulista de maior circulação no Sul de Brasil.

Konsty  
stykuanta,  
Kłóre Bra  
przez Urz  
zostały op  
i 1946). K  
prawników  
na przez K  
Zwołanie  
zgodnie z  
Konstytuc  
jeden urza  
wem Kon  
Por ob  
marszałek  
1889 roku  
oparte na  
dzoney pr  
1891 roku  
Nowa  
zydendem  
Izby Gmni  
fabełowi i  
publikansi  
kościołem  
Kryzys  
Nowego J  
Minas, sp  
ki. Getulio  
rząd prze  
zwołanie  
lipca 1934

Z ko  
roku, w p  
Zjeździe  
nej Kuby  
Castro ni  
klarował:  
czna kraj  
trudna".  
powiedzia  
tów w T  
Marksa w  
sądziemi  
swych zat  
nieść dob  
narodu k  
Sytuac  
przedstaw  
kubański  
bardziej  
twardziej  
millionów  
trudności  
zaciągają  
stycznych  
rów) jak  
Kubar  
zwyyczaj

12

Kolon  
tów bomb  
raelska s  
moc ogni  
także jak  
ryce Lach  
Wenez  
su wojsk  
ekwatori  
rakiety m  
zakupity  
W ostatni  
elektronie  
obsługuje  
Izrael  
cywilnego  
Chile, Fer  
około dwa  
Oprócz  
wych, od